

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-katynska/98205,General-Mieczyslaw-Smorawinski-1893-1940.html>



Katyń 1943. Niemiecko-francuska delegacja nad grobami polskich generałów Smorawińskiego i Bohatyrewicza (fot. Bundesarchiv)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Generał Mieczysław Smorawiński (1893-1940)

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945)
II wojna światowa

Autor: KRZYSZTOF PIĘCIAK 17.01.2023

Za udział w walkach I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej Mieczysław Smorawiński otrzymał m.in. Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyż Walecznych, francuską Legią Honorową i odznaczenia austro-węgierskie. W ostatniej bitwie

z Konarmią Budionnego w sierpniu 1920 r. niemal stracił życie. Śmierć z rąk sowieckich pisana mu była jednak nie na polu walki, lecz w katyńskim lesie.

Urodzony w 1893 r. w Kaliszu pod zaborem rosyjskim Mieczysław Smorawiński już w wieku 15 lat zaangażował się w ruch niepodległościowy. W 1911 r. został aresztowany i zesłany w głąb Rosji. Po otrzymaniu zgody na wyjazd zagraniczny, udał się o pozostającego pod zaborem austriackim Lwowa. W stolicy Galicji zdał maturę i rozpoczął studia na Wydziale Chemii Technicznej Szkoły Politechnicznej. Jednocześnie wznowił działalność niepodległościową, angażując się w tajne organizacje „Zarzewie” i Armia Polska oraz legalnie działające Polskie Drużyny Strzeleckie, w których ukończył kurs podchorążych.

Zaraz po wybuchu I wojny światowej Smorawiński przybył do Krakowa. Już w połowie sierpnia 1914 r. został legionistą 2. pułku piechoty, z którym wyruszył na front w Karpaty. 20 października awansowano go na chorążego i powierzono mu dowodzenie plutonem.

Odznaczył się kilkakrotnie podczas walk o karpackie przełęcze, toczonych w trudnych warunkach, w kilkunastostopniowym mrozie. Pod Krzyworównią na Huculszczyźnie na czele 30 legionistów przez cały dzień powstrzymywał natarcie nieprzyjaciela. Pod Kirlibabą, dzięki dokonaniu przez jego pluton rozpoznaniu pozycji wroga, legionistom udało się zająć miejscowość. W szeregach „Żelaznej” II Brygady Legionów walczył na Bukowinie, gdzie po raz kolejny wykazał się odwagą, na czele patrolu rozbijając rosyjską kompanię. Został wówczas ranny. Podczas największej bitwy Legionów pod Kostiuchnówką na Wołyniu bronił kluczowych pozycji: Polskiej Góry i Reduty Piłsudskiego.



**Legitymacja Orderu Virtuti
Militari gen. Mieczysława
Smorawińskiego**

Przeciw Ukraińcom i bolszewikom

Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. pozostał w wojsku. W szeregach Polskiego Korpusu Posiłkowego dowodził batalionem 2. pp. W listopadzie 1918 r., już jako major, wstąpił do odradzającego się Wojska Polskiego i niemal od razu wyruszył na front. Wraz ze swym baonem walczył z Ukraińcami w rejonie Żółkwi, usiłując przebić się do Lwowa. Ranny w boju, po miesiącu wrócił na front i objął dowództwo pułku.

W walkach z Ukraińcami i Rosją Sowiecką dowodził kolejno 8., 9., ponownie 8. oraz 4. Pułkiem Piechoty Legionów, a od sierpnia 1920 r. – IV Brygadą Piechoty. W rejonie Hrubieszowa walczył z Armią Konną Siemiona Budionnego, którą próbował rozbić po ciosie zadany przez polskie oddziały pod Komarowem. Zaatakowana przez dwie dywizje kawalerii brygada Smorawińskiego poniosła jednak klęskę, a jej ciężko rannego dowódcę żołnierze znieśli z pola walki.

Podczas rekonwalescencji, w październiku 1920 r., ożenił się z Heleną z d. Danielewicz, którą poznał cztery lata wcześniej podczas leczenia jednej z poprzednich ran. Urodziło im się dwoje dzieci.



**Kraków 1927. Wigilia w 6.
kompanii 20. Pułku Piechoty
Ziemi Krakowskiej. Dowódca płk.
Mieczysław Smorawiński z
rogatywką w ręku. Fot. NAC**

Charakter nieskazitelny

Na początku lat 20. XX wieku płk Smorawiński służył w 2. Dywizji Piechoty. Podczas przewrotu majowego opowiedział się po stronie Piłsudskiego. W marcu 1927 r. objął dowództwo 6. Dywizji Piechoty w Krakowie. Awansowany kilka miesięcy później, został najmłodszym generałem w Wojsku Polskim. Tak opiniowano go w tamtym czasie:

„Charakter nieskazitelny. Wymagający od innych, surowy dla siebie, a jednak wyrozumiały i sprawiedliwy. Przy bardzo dużej ambicji pracy – skromny i umie ukryć własne zasługi”.

6. Dywizją dowodził do października 1932 r., gdy przeniesiono go na stanowisko zastępcy dowódcy Okręgu Korpusu nr III w Grodnie.



Święto Niepodległości w Krakowie. Dowódca 6. DP gen. Mieczysław Smorawiński (z prawej). Fot NAC

Wybuch II wojny światowej zastał gen. Smorawińskiego na stanowisku dowódcy Okręgu Korpusu nr II w Lublinie. Zbliżające się szybko działania zbrojne wymusiły sformowanie improwizowanej grupy, broniącej odcinka Dęblin – Sandomierz, nad którą objął dowództwo. Wspierał także organizowanie Armii Lublin.

W drugim tygodniu września ewakuował się na wschód, by tam organizować dalszą mobilizację w ośrodkach zapasowych oraz koordynować zaopatrzenie walczących oddziałów. Wobec postępów niemieckich udał się do

Włodzimierza Wołyńskiego na naradę ze sztabem Naczelnego Wodza.

17 września 1939 r. do przebywającego w Łucku gen. Smorawińskiego dotarła wieść o wkroczeniu wojsk sowieckich.

„Żadnej walki nie przyjmować. Ja o zamiarach Rosji nic nie wiem, nie możemy posądzać ZSRR o agresję”

- miał odpowiedzieć na meldunek żołnierzy KOP. Podległym oddziałom zakazał walczyć z Sowietami, a po naradzie z generałami Kazimierzem Sawickim i Juliuszem Kleebergiem - obaj opowiedzieli się za walką z bolszewikami lub odwrotem na Węgry - wyjechał do Włodzimierza Wołyńskiego. Po drodze odniósł rany.



Gen. Mieczysław Smorawiński.

Zdjęcie z lat 30. XX wieku

Mimo silnego garnizonu i znacznych zapasów broni gen. Smorawiński zgodził się, by oficerowie i żołnierze chcący dalej walczyć wymaszerowali z miasta, po czym poddał je dowódcy 36. Brygady Pancerniej kombrygowi Michaiłowi Bogomołowi, z którym wynegocjował odejście podległych żołnierzy bez broni na zachód.

W sowieckiej niewoli

Okoliczności, w jakich dostał się do sowieckiej niewoli relacjonował telefonista 23. pp Michał Komendacki:

„17 września z grupą oficerów udaliśmy się w stronę Hrubieszowa. Po drodze spotkaliśmy inną grupę oficerów na czele z gen. Smorawińskim idącą do Włodzimierza (...). Dopiero rano zorientowałem się, co się dzieje. Dwa czołgi [sowieckie] stały na szosie (...), a generał Smorawiński prowadził rokowania, które trwały dość długo. Gen. Smorawiński tłumaczył Sowiecom, że Polacy nie chcą z nimi walczyć tylko z Niemcami i dlatego niech pozwolą nam odejść na zachód. Nie zgodzili się jednak na te propozycje. Dopiero po dłuższych pertraktacjach została zawarta umowa, że szeregowi i podoficerowie mogą odejść bez broni, a oficerowie z bronią krótką”.

Wbrew umowie, gen. Smorawiński i jego oficerowie zostali zatrzymani przez Sowieców. Kolejne tygodnie spędził w obozach jenieckich i w Moskwie, gdzie był przesłuchiwany. Ostatecznie w listopadzie 1939 r. znalazł się w obozie w Kozielsku. Napisał wówczas list, pierwszy i jedyny który dotarł do rodziny. Zaczął słowami:

„Nareszcie piszę do Was i to z głębokim przekonaniem, że te parę słów do was dojdzie. Co najważniejsze, jestem zdrów, zapewniam Cię, najzupełniej zdrów. Pobyt tutaj mamy zupełnie znośny”.

7 kwietnia 1940 r. został wywieziony w grupie wyższych oficerów, wspólnie m.in. z generałami Bronisławem Bohatyrewiczem i Henrykiem Minkiewiczem, a także mjr. Adamem Solskim, który w swym notesie zanotował z datą 9 kwietnia:

„Piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę (...). Zabrano ruble, pas główny, scyzoryk”.

Ciało gen. Smorawińskiego zidentyfikowano w 1943 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez Niemców, o czym poinformowała m.in. gazeta „Goniec Krakowski”. Bohatera pochowano ponownie w trumnie w osobnym grobie, zlikwidowanym w 1944 r. przez Sowieców. Miejsce ponownego pochówku odnalazł w 1995 r. zespół polskich archeologów i doprowadził do kolejnego, uroczystego pogrzebu na terenie Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu. Mieczysława Smorawińskiego awansowano pośmiertnie do stopnia generała

dywizji.

Syn generała, Jerzy, był założycielem i pierwszym prezesem Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Polski Południowej. Wnuczka Ewa Bąkowska z d. Smorawińska zginęła 10 kwietnia 2010 r. w drodze na uroczystości 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.



**Przedmioty odnalezione przy szczątkach gen. Smorawińskiego podczas ekshumacji w 1943 r.:
książeczka wojskowa, legitymacja i wstążka Orderu Virtuti Militari, papierośnica, naramiennik generalski**

Tekst pochodzi z serii Małopolscy bohaterowie wojny polsko-bolszewickiej, ofiary zbrodni katyńskiej.

COFNIJ SIĘ